Rok III. Nr. 108.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1874.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego. Cena prenumeraty miesięcznie 50c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 7 kwietnia.

We czwartek **Otello**. P. Ładnowski wystąpi pierwszy raz i odegra rolę tytułową. Pani Ładnowska wystąpi w roli Desdemony. W abonamencie.

— Dziś zamiast zapowiedzianej *Andrei* po raz drugi **Wiśliczanki** *z nowemi obrazami.* Zapowiedzieliśmy **Andree**, gdyż p. Benda z tą wielkągorliwością dla swoich obowiązków, którą się od początku zawodu odznacza, chciał koniecznie wystąpić pomimo stanu zdrowia nader przykrego. Dyrekcya jednak przekonawszy się, że byłoby z jej strony niesumiennością pozwolić p. Bendzie wystąpić dzisiaj, zmieniła przedstawienie. *Wiśliczanki* zaś dla tego postanowiono powtórzyć, gdyż powodzenie nowych obrazów, a mianowicie *Pochodu na Sybir*, zachęciło do tego; tem więcej, że dzisiejszy dzień zaliczyć jeszcze można do świąt, podczas których najwłaściwiej przedstawiać takie utwory, jak *Wiśliczanki*. Obrazy zaś nowe, nie będąc jeszcze znane abonentom, przedstawienie dzisiejsze danem będzie w abonamencie.

— Przygotowuje się na przyszły tydzień przedstawienie *Konfederatów* ze zmienioną nieco obsadą, Wojewodę bowiem odegra p. Benda, a Puławskiego p. Wardzyński.

— **W. księżna Gerolstein** ukaże się po raz pierwszy w sobotę, na benefis panny Ćwiklińskiej.

— Garderoba naszego teatru wzbogaciła się znacznie nabyciem całej garderoby Dyrektora Pfeifra. Przytem teatr nasz posiada dawną garderobę po hr. Skorupce i najświeższą obecnej Dyrekcyi. Dyrekcya dla utrzymania porządku oddała ogólny zarząd garderoby pannie Wojnowskiej. Artyści więc winni przed każdem przedstawieniem udawać się do wymienionej artystki, w celu porozumienia się co do ubrania.

ROZMAITOŚCI.

W ostatnich 25 latach zgorzało 89 teatrów w Zjednoczonych stanach Ameryki.

Miasto Boston zapłaciło impresarowi p. Strakosch 46,021 dolarów za jedenaście przedstawień opery włoskiej. Z summy tej przypadło primadonnie p. Nilsson 11,860 dolarów.

W Paryżu przedstawiono dnia 24 marca dramat Oktawiusza Feuillet „Sfinx“ przerobiony z tegoż świeżo wyszłej nowelli „Julie de Trécour,“ Ma to być rzecz duchem i formą do płodów pp. Dumas i Sardou zbliżona. W akcie czwartym i ostatnim bohaterka otruwszy się, kona na scenie. Panna Croisette znana artystka odtwarza tę scenę z wszystkimi patologicznymi szczegółami. Jestto mały kurs kliniki, denerwujący do tego stopnia, iż na próbie jedna z wytrawnych aktorek przypatrująca się temu z krzeseł zemdlała. Torturowana publiczność wołała na pierwszem przedstawieniu „*assez, assez*“. Mimo to cały Paryż uważa za powinność podziwiać codziennie owe produkcye panny Croisette.

W licytacji kosztowności panny Duverger wzięły udział artystki Doche, Dejazet, Sarah Felix i inne. Słynny sznur dyamentów podzielono na 27 części i sprzedano za 148,550 franków. Parę kolczyków za 70,500 frank. kupiono dla pani Rothszyld. Brylant za 50,000 fr. nabył pewien Rosyanin. Wielką część klejnotów zakupił jubiler Sobolewski Polak. Suma uzyskana z kilkudniowej sprzedaży wynosi około miliona franków. Panna Duverger skryta za pultem notaryusza przypatrywała się scenie sprzedaży. Miała na sobie arcypiękną atłasową suknię i kolczyki w ślicznych uszkach za 100,000 franków....

ECHA

Pytano się nieraz co też znany autor dramatyczny p. E. de Najac porabia, dlaczego tak upornie milczy? Pan de Najac odpowiedział na to zbiorem broszurek, dowcipnie obrobionych, a traktujących rzeczy bardzo wolno. Przyjaciołom Muzy p. de Najac podajemy wyjątek z jego najnowszej pracy p. t. „*Madame est servie.*“ Powziąć stąd mogą wyobrażenie o obecnym kierunku niegdyś tak cenionego talentu. „Muszę cię mój czytelniku — pisze p. de Najac nauczyć — jak masz zjeść obiadek z kobietą, jak się masz zastosować, co jej podać, czem się przysłużyć. Siedzisz naturalnie w miłym zamkniętym gabineciku, trzeba zacząć, a więc chudej przed *hors d'oevre* każ podać wiele cukrów i surowych potraw... tłustej współbiesiadnicy daj dużo mięsa z krwią Chambertin i Porto. Blondynce *potage à la bisque*, brunetce niechaj nie brakuje legominek. Gdyby to miała być dama, wiesz, z tego, z tego świata... wtedy nie oszczędzaj korzennych przypraw i staraj się grać dobrze rolę znudzonego. Od mężatek oddalaj choćby najleksze wspomnienie męża, wrazie gdyby koniecznie wspominać chciała, zatuszuj to szampanem. Jeszcze więcej wspomnień, jeszcze więcej szampana... Kobiecie z prowincyi mów pięknie o jej okolicach... prawdziwą Paryżankę racz białem mięsem z drobiu i rób jej niemożliwe propozycye... Kobietom od 20 do 30 lat dostarczaj więcej ryb, od 30 do 40 więcej mięsa, kobiet mających nad 40 lat lepiej nie zapraszaj.“ Tak pisze ten znany i ceniony autor dramatyczny p. E. de Najac, a cóż jeszcze pisać będzie?

OBYDWAJ SMOLĄ.

Ciąg dalszy.

HENRYK (*nie zważając*). Ach! co za przeklęta sytuacya! Czegoby on chciał?... czyżby domysły i podejrzenia moje były słuszne?... fatalne położenie... Odprawić go? — nie do wiem się o niczem... przyjąć? — niepodobna!—

RÓZIA. Proszę pana...

HENRYK. Nie gęgaj mi nad głową (*do siebie*). Tyle mil przyjechał aby się widzieć „z panią“... (*do Rózi*). Mówiłże wyraźnie, że żąda mówić z samą panią.

RÓZIA. Najwyraźniej.

HENRYK. I o mnie się nie pytał?

RÓZIA. Ani wspomniał, a jest u nas po drugi raz już dzisiaj.

HENRYK. Do stu piorunów....

SCENA IV.

CIŻ i ALBIN (*wchodząc zwraca się do Rózi*).

ALBIN. Jakżeż dziewczyno, przyjmuje twoja pani, czy nie?.

RÓZIA (*milczącym giestem wskazując Henryka wychodzi.*).

Albin. Ach! pan Henryk, jeżeli dobrze poznaję?. zaledwie się tutaj dopytać mogłem,— prawdziwie, nie spodziewałem się na wstępie spotkać pana w tym domu.

HENRYK (*zmięszany*). Istotnie... ja również...

(*Oddają sobie ukłony*).

ALBIN. Nie widzieliśmy się oddawna.

HENRYK. Prawda, od dwóch lat prawie.

ALBIN. Przeszło, powiedz pan, — ale nie myślę zabierać panu czasu... widocznie przeszkodziłem w czemś — poznaję to po panu— wybacz pan — wszedłem tutaj z innym zamiarem. Pani Justyna...

HENRYK Panie moja żona...

ALBIN. Ach! omal nie zapomniałem, że pani Justyna zamężną, tém lepiej, będę śmielszy...

HENRYK (*n. s.*) Co? co on mówi?

ALBIN. Chciej mi pan tylko wskazać pokój swej żony.

HENRYK. Panie, ten sposób obejścia...

ALBIN. Dziwi pana... niestety! podziwiamy, lub jesteśmy podziwiani, lecz pańska żona...

HENRYK. Nie jest jeszcze o tyle wyemancypowaną, aby jako młoda mężatka mogła przyjmować wizytę mężczyzny, który bez wiedzy i zezwolenia męża...

ALBIN (*zniecierpliwiony*). Panie rad będę innym razem słuchać podobne uwagi, teraz chciej pan wybaczyć, że dla sprawy stokroć ważniejszej przerwę naszą rozmowę. Jestem tutaj i tak po raz drugi z uczuciem, które mi nie pozwala być cierpliwym dłużej Muszę widzieć pańską żonę....

HENRYK. Tego już nadto mój panie. O, nie obaczysz jej więcej.

ALBIN Wolnoż spytać dla czego?

HENRYK. Bo... ja tak chcę — ja mąż nie pozwalam.

ALBIN (*zdziwiony*). Pan, niepozwalasz? Ach, domyślam się czy nie przez zazdrość?

HENRYK. Nie jestem obowiązany tłumaczyć się nikomu, zresztą gdyby i tak było, czy miałbyś pan co do zarzucenia?

ALBIN. Gdyby i tak było, to i wiele.

HENRYK. Proszę?

ALBIN. Najsamprzód pozwól pan sobie powiedzieć, że zazdrość jest cechą nowicyuszów małżeńskich, jestto pewien gatunek ostu, który dla spokoju jak najspiesznie wyplenić należy.

HENRYK. Zostaw pan swoje definicye dla innych.

(*Cing dalszy nastąpi*).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Nowe obrazy w akcie drugim

Abonament Nr 40. Nr. porządkowy 108.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 7go Kwietnia 1874 r.

Opera w 3 aktach oryginalnie wierszem napisana przez L. A. Dmuszewskiego, z muzyką Józefa Elznera:

Król Łokietek

czyli

WIŚLICZANKI

Chóry wzmocnione współudziałem PP. Amatorów.

OSOBY:

Władysław, król polski, zwany Łokietek — — — —	Pan Terenkoczy.
Hinkon, Berka, hetman wojsk Wacława, króla czeskiego —	Pan Wojnowski.
Herman } setnicy z pod dowództwa Hinkona	Pan Nowakowski.
Otto }	Pan Siedlecki.
Stefan, mieszczanin z Wiślicy	Pan Siennicki.
Zosia } wieśniaczki z przedmieścia Wiślickiego	Panna Cwiklińska.
Salusia }	Pani Bauman.
Zuzia }	Panna Ekel.
Jonek, narzeczony Zosi— —	Pan Błoński.
Basia } wieśniaczki z wiślickiego przedmieścia	Panna Kwiecińska.
Kasia }	Panna Eberhard.
Magda } wieśniaczki z wiślickiego przedmieścia	Panna Wyszowska
Stasia }	Pani Rogerowa.
Marysia }	Panna Jeleniewska.
Żołnierz I. — — — —	Pan Pichor.
Żołnierz II. — — — —	Pan Zapałowicz.
Walek } wieśniacy z wiślickiego przedmieścia	Pan Bogucki.
Wojciech }	Pan Lajnerowicz.
Kanty }	Pan Raczyński.
Jasiek }	Pan Klepacki.
Sobek }	Pan Nowak.

Rzecz dzieje się w Wiślicy podczas najazdu Czechów w roku 1305

Wieśniacy, Wieśniaczki, Żołnierze, różne widziadła i zjawiska.

W drugim akcie obrazy:

Obraz pierwszy:

a) Uwieńczenie Łokietka.
b) Pochód królów

Obraz drugi:

a) Ślub Jadwigi z Jagiełłą.
b) Pochód rycerzy.

Obraz trzeci:

a) Kościuszko pod Racławicami, podług Eliasza.
b) Pochód wieszczów.

Obraz czwarty:

a) Pochód na Sybir podług Grottgera.

Dyrektor Operetki p. K. Hoffmann.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie siódmej.